

2115, Fałszywi Prorocy

Słuchaj, ja byłem jak ty, ja byłem jak wy, ja byłem jak oni
Ja byłem tym typem co wytrącił z leków na kaszel kilka łyków kody
Bo tak mi wpoili fałszywi prorocy
Żeby się naćpać czekałem do nocy
A w szkole nad ranem się czułem jak zombie, e, pff
Nie chciałem tam chodzić
Byłem elitarny słuchając rapera z podziemia, co miał wtedy kurwa ze trzy wyświetlenia
A w momencie kiedy wyjebał od razu zacząłem go jebać tak jak chorągiewa
A gdybym zobaczył dzisiaj znowu tamtego Macieja to bym go skroił z tematu, potem powiedział że

Ten Rolex nie jest z ulicy
Tam jest tylko mrok i zero ambicji
Nie jesteś bossem jeśli masz kosę, widzę w tych oczach, że jesteś cipą
Typy chcą gadać o zasadach, potem nagrają im zeznania
Fałszywi prorocy, też kiedyś dałem się nabrać
Ten Rolex nie jest z ulicy
Tam jest tylko mrok i zero ambicji
Nie jesteś bossem jeśli masz kosę, widzę w tych oczach, że jesteś cipą
Typy chcą gadać o zasadach, potem nagrają im zeznania
Fałszywi prorocy, też kiedyś dałem się nabrać

Kiedy byłem młodszy w głowie tylko ławka i bloki
.. piwo i papieros po trzy z ziomkiem
Brakowało forsy, brakowało alko to się ukradło i zniknął problem
Ale nie chcę tam wracać i nie chcę tak żyć
Czuć się jak szmata i ciągle mieć kaca, pierdolę ten syf
Żeby tu być, wylałem pot, wylałem łzy, wylałem krew, teraz się czuję jak jebany lew
Świat jest twój, sam wybierasz - Fiat czy Benz
Twoi przyjaciele są prawdziwi do kości i fake
Sam zobaczysz jak zarobisz

Ten Rolex nie jest z ulicy
Tam jest tylko mrok i zero ambicji
Nie jesteś bossem jeśli masz kosę, widzę w tych oczach, że jesteś cipą
Typy chcą gadać o zasadach, potem nagrają im zeznania
Fałszywi prorocy, też kiedyś dałem się nabrać
Ten Rolex nie jest z ulicy
Tam jest tylko mrok i zero ambicji
Nie jesteś bossem jeśli masz kosę, widzę w tych oczach, że jesteś cipą
Typy chcą gadać o zasadach, potem nagrają im zeznania
Fałszywi prorocy, też kiedyś dałem się nabrać

Znam cały ten syf, wychowałem się w nim i rozumiem do dziś o co biega
Byłem taki jak ty, bardzo młody i zły, wtedy zacząłem pić i uciekać
Miałem tyle co nic, żeby chciało się żyć, dobra za pięć dych bo to mefa
Żeby cofnąć dni, w domu więcej niż kiedykolwiek byś się spodziewał
I chuj co pierdolił tobie tam jeden z drugim
Byłem głupi, miałem pojebane długi
Ostrzegali ale wtedy byłem głuchy
Odleciałem tak, że nie dało się wrócić
Nie zobaczysz mnie z kurwą, ani brudną, osmoloną lufką
I nie mówię by się nie bawić tylko żeby zmienić podwórko

Ten Rolex nie jest z ulicy
Tam jest tylko mrok i zero ambicji
Nie jesteś bossem jeśli masz kosę, widzę w tych oczach, że jesteś cipą
Typy chcą gadać o zasadach, potem nagrają im zeznania
Fałszywi prorocy, też kiedyś dałem się nabrać
Ten Rolex nie jest z ulicy
Tam jest tylko mrok i zero ambicji
Nie jesteś bossem jeśli masz kosę, widzę w tych oczach, że jesteś cipą
Typy chcą gadać o zasadach, potem nagrają im zeznania
Fałszywi prorocy, też kiedyś dałem się nabrać